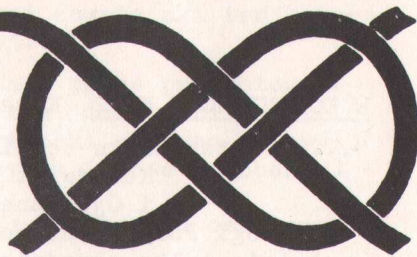


Węzełek

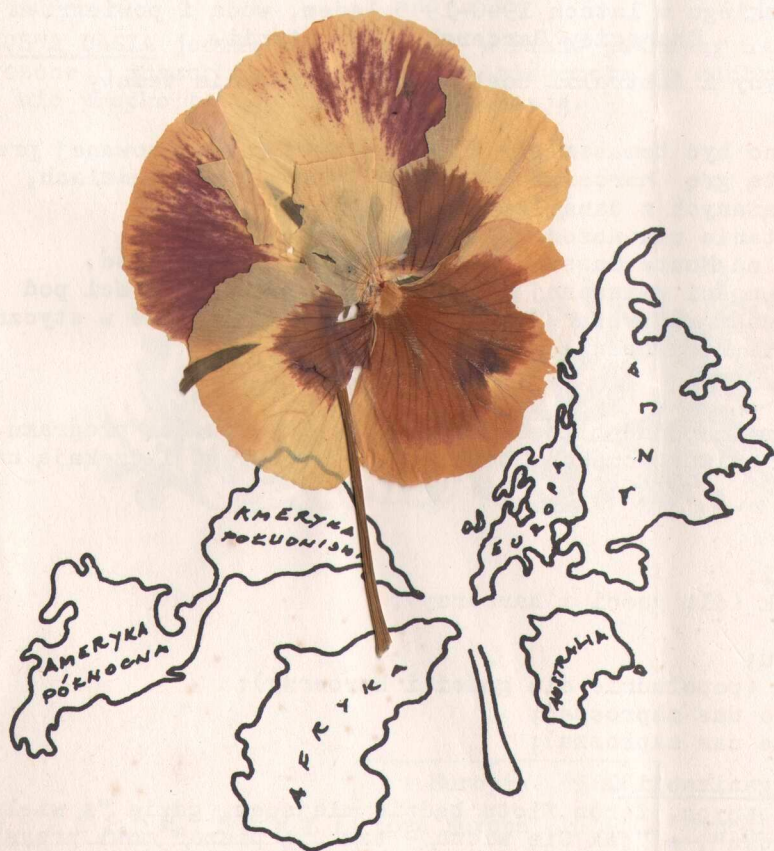


GŁÓWNA KWATERA HARCEREK
47 Rutland Gate London S.W.7

LUTY, 1969

ROK 9

NUMER 38.



Ten kwiat jest symbolem braterstwa. Patrz, jak wryztkie jego barwy tworzą harmonijną całość. Braterstwo wśród ludzi jest koroną człowieczeństwa.

" Człowiek dla
człowieka
bratem ... "

22 lutego 1969



MONTE CASSINO Złot

W KOMUNIKACIE Nr.2 Komendantki Złotu czytamy między innymi:

"...Tematem Złotu będzie: "Drogi Polaków do Wolności", a hasłem "Kto świat swych uczuń i myśli rozszerza, powiększa siebie i Ojczyznę swą".

"Drogi Polaków do Wolności" należy rozumieć jako drogi Polaków, walczących (nie tylko zbrojnie) poza granicami Polski o wolność Ojczyzny, tych, którzy nie mogli się pogodzić z utratą niepodległości. Ten obszerny temat dzielił na epizody i przydzielamy do opracowania i przygotowania Chorągwiom następująco:

1. "Droga Kościuszki i Pułaskiego w Ameryce" - Chorągiew Harcerek w St.Zjedn.
2. "Droga Legionów Dąbrowskiego" - Chorągiew Harcerek w Kanadzie.
3. "Droga Mickiewicza i Wielkiej Emigracji" na terenie Francji" - Chorągiew Harcerek we Francji.
4. "Droga żołnierza polskiego w latach 1940-1945 ładem, wodą i powietrzem - Chorągiew Harcerek w W.Brytanii.

Druhny z terenów Argentyny i Australii dostaną do opracowania tematy 1,2, lub 3.

"Szukanie Dróg" - powinno być tematem gry przedzłotowej zorganizowanej przez Komendy Chorągwi. Poprzez tę grę harcerki zdobywają wiadomości o ludziach, miejscach, wydarzeniach związanych z daną "drogą".

Dla upamiętnienia Złotu na Monte Cassino postanowiliśmy dać możność uczestnikom zdobywania sprawności związanej z naszym Złotem - sprawności pod nazwą "Czerwony Mak". Warunki zdobycia sprawności zostaną rozesłane w styczniu. Termin rozpoczęcia zdobywania sprawności 22 luty 1969.

Program pracy na Złocie.

Widno mi jest w tej chwili podać bliższe dane dotyczące całości programu pracy na Złocie. Po uzgodnieniu z Komendą Główną wiadomo mi jest i czekają nas wystąpienia na zewnątrz:

1. Otwarcie całości Złotu;
2. Defilada;
3. Wspólne ognisko dla gości;
4. Ognisko w obozie harcerek (dla gości i harcerzy);
5. Wizyta u Ojca Świętego;
6. Uroczystości na cmentarzu;
7. Zwiedzanie naszego obozu (popołudnie dla gości i harcerzy);
8. Wizyta u harcerzy (o ile nas zaproszą);
9. Ognisko u harcerzy (o ile nas zaproszą);

Złot - "Oknem Wystawowym Organizacji".

z powodów od nas niezależnych, teren Złotu będzie miejscem, gdzie "z wielu stron będziemy stale na widoku", a "jak Cię widza, - tak Cię pisza" mówi przyszłowie, to też i dziś, jak i w poprzednim komunikacie, poruszę sprawę naszego "wyglądu zewnętrznego".

Musimy liczyć się z tym, że mundur będzie naszym zasadniczym strojem, ale na własnym terenie, przy robocie będziemy mogli nosić obodzki. Pragnęłabym bardzo, ażeby harcerki z każdej Chorągwi mogły mieć jednokowe obodzki, pozostawiając wybór materiału - Komendantkom. Musimy pamiętać stale o upakach, to też konieczne będzie noszenie stałego nakrycia głowy w postaci chusteczki trójkątej, najlepiej z tego samego materiału co obodzka, lub białej..."

ZGŁOSZENIA napływają bardzo powoli co niezmiernie utrudnia prace przygotowawcze. Przeciś każda z druhen wie doskonale z doświadczenia, że władcywie nic nie można definitywnie ustalić nie znając ilości uczestniczek; zarówno sprawy programowe, gospodarcze, transport, wyieczki, organizacyjne (liczba podobozów) itd. wszystko uzależnione od ilości uczestniczek.

Dotychczas Komendantki Chorągwi zgłosiły, zaznaczając, że to nie ostateczne cyfry (w kolejności zgłoszeń):

Francja 66 (dojdzie do 100?)
U.S.A. 1 30
W.Brytania 230 (dojdzie do 250?)
Kanada chyba 50.

OPIEKĘ LEKARSKĄ mamy zapewniłą. Druhna dr.Zofia Świstak podjęła się zorganizować służbę sanitarną. Liczymy też bardzo na pomoc druhnę dr.Bożenę Laskiewicz (uzależniona od uzyskania urlopu w szpitalu). W pobliżu będzie też dr.Z.Andrzejowski.

DRUHNĄ BASIĄ jedzie by "ratować" w razie potrzeby nasze głowy. Mamy już wyposażone 2 suszarki. Zachęcajcie dziewczęta do zdobywania sprawności fryzjerki bo nie prędko będą miały podobną okazję.



w Europie 9 sh.

PRZY POMINAMY: poza Europą 1½ dol. wynosi roczna prenumerata "WIESELKA".
lotniczo 2 dol.



Jeszcze wracamy do Stella Plage.

Referat druchny E.Andrzejowskiej, hm. Anglia.

DWUKULTUROWOŚĆ.

Niezbyt przyjemnie dla ucha brzmiące słowo "dwukulturowość" jest neologizmem powstającym stosunkowo niedawno, do którego nie przyzwyczailiśmy się jeszcze dostatecznie. To nowe słowo zostało stworzone potrzebą życia i stara się wyrzucić możliwości wychowania młodego pokolenia urodzonego poza krajem w orbitach dwu kultur, kraju pochodzenia i kraju wstąpienia i przebywania. Tematem naszych dzisiejszych rozważań będzie - czy wychowanie takie jest wcale możliwe.

Założeniem naszym jest wychowanie Polki (Polaka) urodzonych na "obczyźnie", ale czy kraj, w którym się urodzi z rodziców obojga Polaków lub z mieszanego małżeństwa będzie "obczyzną" dla takiego dziecka? Na pytanie to na razie trudno dać odpowiedź...

Założeniem naszym jest również wychowanie pełnego człowieka, czynnego i szczęśliwego w środowisku, w którym przebywa i przede wszystkim przygotowanie go do życia w tym środowisku. Środowisko, w które nasza młodzież wchodzi (szkoła, studia wyższe) jest nie polskie, ale młodzież czuje się w nim przeważnie dobrze, czuje się członkiem społeczeństwa kraju, w którym mieszka. Wspólny język, który nie jest obcym, odgrywa tu wielką rolę.

W każdej młodej istocie poddanej wpływowi domu (zakładamy że czysto polskiego) i środowiska niepolskiego, w którym jest zamieszana żyć - następuje zachwianie równowagi psychicznej, pewnego rodzaju rozdwojenie uczuć w stosunku do polskości i środowiska niepolskiego. Proces ten odbywa się bez udziału świadomości, tym nie mniej istnieje naprawdę.

Wydaje mi się niemożliwym wychowanie dziecka w całkowitej "dwukulturowości". Zawsze jedna strona będzie miała przewagę - polski dom, lub środowisko niepolskie. Przewaga ta może się zmieniać. W pierwszym okresie życia przewagę zachowuje dom. Wpływ rodziców jest największy - dziecko wychowuje się w atmosferze polskiej (bywa tak zazwyczaj, kiedy rodzicami są emigranci urodzeni w kraju). Kiedy rodzicami jest 1-e pokolenie urodzone na obczyźnie, wpływ kultury polskiej jest już znacznie mniejszy. Język polski nie zawsze bywa poprawny. Rodzice nie zawsze są w możności wychowania dziecka w oparciu o kulturę polską, sami nie będąc należycie przepojeni. Poza tradycjami polskimi, językiem i praktykami religijnymi, które w takim środowisku zwykle się zachowuje, dziecko niema podbudowy kulturalnej polskiej - tym łatwiej wstąpi "korzeniami na głębę, na której się rodzi" i przyswaja sobie kulturę kraju, w którym wstąpi.

W miarę dorastania, kiedy wpływ otoczenia i środowiska poza domem zaczyna odgrywać znaczną rolę w wychowaniu, a język niepolski staje się drugim językiem przyswojonym przez dziecko - wpływ kultury niepolskiej zaczyna dominować. Nieliczne jednostki wśród młodzieży mają tak silną podbudowę patriotyczną i kultury polskiej wyniesionej z domu - że kultura i środowisko niepolskie nie odgrywa roli dominującej w ich życiu. Wśród takich jednostek daje się często zaobserwować negatywny i nawet wrogi stosunek do otoczenia niepolskiego, co stanowi potwierdzenie tezy o niemożliwości harmonijnego wychowania w oparciu o dwie kultury.

I znów pytanie, na które nie mogę dać odpowiedzi. Czy wolno nam dopuszczać do tego? U młodzieży, która na skąbą podbudowę kulturalną, wyniesioną z domu, następuje proces bardzo szybkiej asymilacji do środowiska niepolskiego. Młodzież ta w sposób zupełnie naturalny wsiąka w kulturę niepolską, często wstąpił się swojej polskości i prawie zawsze cierpi na kompleks niższości wobec niepolskiego otoczenia.

Należy tu zaznaczyć, że często w okresie dojrzewania i tzw. "buntów" w stosunku do rodziców i innych autorytetów, młodzież naprzekór starszym opowiada się w sposób demonstracyjny za przynależnością do środowiska obcego, co często w okresie "harmonizacji" się zmienia. Często spotykamy młodzież z małżeństw mieszanych, gdzie tylko wtedy dom daje podbudowę kulturalną, o ile jedno z rodziców zdecydowanie przyjmuje tradycje i kulturę drugiego z rodziców, wychowując dziecko w oparciu o kulturę jednego narodu - chociaż zdziwił bywać, dwujęzyczne jak tylko zaczynają mówić.

Diści z małżeństw o podbudowie kulturalnej obcej i nie mówiące nawet po polsku są specjalnym problemem, któremu należy poświęcić oddzielne studium wychowawcze. Nie należy mieszać dwujęzyczności z dwukulturowością. Kultura, określamy niematerialne dziedzice narodu, przekazywane z pokolenia w pokolenie (jak literatura, sztuki plastyczne - malarstwo, muzyka, śpiew oraz tradycje i obyczaje). Znajomość języka jest pomocą w przyswojeniu kultury, ale nie rekompensuje, że się ją przyswoiło. Kulturę narodu przyswajają się przede wszystkim przez obcowanie z ludźmi pochodzącymi z tego samego środowiska.

Jaką rolę winna odegrać nasza organizacja w wychowaniu młodzieży polskiej w oparciu o dwie kultury?

Jesteśmy organizacją młodzieżową polską, najbardziej predysponowaną do wychowania młodzieży w dwu kierunkach, na dobrych Polaków i na lojalnych członków społeczeństwa, w którym żyjemy, gdyż wywodzimy powstanie ruchu harcerskiego ze skautingu międzynarodowego a idee nasze są oparte na miłości człowieka i braterstwie.

Wydaje mi się, że mając za założenie przyszłe życie dziewczyny w społeczeństwie niepolskim, nie możemy ograniczyć się do wychowania jej w zamkniętym "ghetto" polskim - powinniśmy wprowadzić ją w świat i rzeczywistość, w której wstąpi i żyć będzie. Ideałem byłoby wychowanie świadomej Polki, niosącej swoją polskości i dumą narodową (bez szowinizmu) w społeczeństwo niepolskie. Do rozbudzenia godności narodowej potrzebne jest poczucie wartości kulturalnych, które wnosiła Polska do "puli" ogólnoludzkowej.

Nicią przewodnią w naszym wychowaniu harcerskim winna być umiejętność ukazania dziewczynie świata rzeczywistości (kraju, w którym żyje i wychowuje się) w połączeniu z rozbudzeniem sentymentu do Polski, jako kraju, który zajmuje równorzędne miejsce w rodzinie narodów. Ukazywanie analogii (podobieństw) w rozwoju kultury i cywilizacji, wychodzenie od spraw ogólnoludzkich i przechodzenie do spraw polskich.

Nie bójmy się zbliżenia ze skautkami krajów, w których mieszkamy. Dziewczęta, mające silną podbudowę kultury polskiej będą promieniowały swoją polskością i niejednokrotnie imponowały swoim siostrom skautkami w wielu dziedzinach.

Należy jednak stosować pewną ostrożność ze względu na apetyty "afiliacyjne" skautek. Jedynie po porozumieniu się i z wiadomością wydziału międzynarodowego

w tych wypadkach kiedy walkowita niezależność organizacyjna zostaje utrzymywana i z wiadomością Komendantki Ilufca, kontakty ze skautkami są możliwe i bardzo byłyby pożyteczne. (Np. konkursy, gry itp. między grupami obu narodowości, byłby duża atrakcją dla naszych dziewcząt).

W wypadku zetknięcia się z dziewczętami poddanymi wpływowi kultury niepolkiej - o bardzo słabej znajomości języka polskiego, które wstępują do organizacji albo na życzenie rodziców, albo pociągnięte są atrakcyjnością harcerstwa - czy wolno nam dla nawiązania z nimi kontaktu używać języka niepolkiego?

Musimy zdecydować co jest dla nas ważniejsze - czy nawiązanie porozumienia z dziewczyną, której rodzice i ona sama chcą mieć kontakt z polskością - czy też przestrzeganie rygorów, że w organizacji naszej mówi się i pisze jedynie po polsku. (Organizacja nasza w St. Zjedn. podlega się dość często dwujęzyczności dla wyłonienia trudnych polskich określeń.) Byłyśmy zawsze dumne z tego, że lubimy patrzeć prawdzie w oczy. Czy nie czas zająć jakiegoś określonego stanowiska w tej sprawie?

Czy nie ważniejsze jest żeby harcerka mówiąca bardzo słabo po polsku, czytała w języku niepolskim o Polsce, czy żeby bardzo mało o Polsce wiedziała? Spójrzmy na ten problem przede wszystkim z punktu widzenia służby Polsce... Jak najszersze wprowadzenie dziewcząt mówiących słabo po polsku w społeczeństwo polskie, pełnienie służby dla tego społeczeństwa w postaci zbiorowych dobrych uczynków pobudzających aktywność - może wpłynąć dodatnio na poczucie należania do odrębnej (polskiej) grupy narodowej. Wprowadzenie do programów pracy folkloru polskiego i teatru amatorskiego, również rozbudzi zainteresowania dziewcząt polskością i poprawiać będzie ich język.

Zetknięcie się z ziemią i narodem polskim w wypadku posuniętego procesu wpływu niepolkiej kultury działa zazwyczaj bardzo dodatnio na zahamowanie i odwrócenie tego procesu.

Poczucie należania (belonging) do narodu i kultury tego narodu odzywa się chyba najwyraźniej w okresie tzw. harmonizacji (u dziewcząt od 17-u lat u chłopców trochę później). Następują wtedy zdecydowane opowiadanie się (wewnętrzne) za polskością lub owrót od niej. Wtedy właśnie dziewczyna znajduje swoje miejsce w świecie.

Rozmyślając nad tymi problemami (a robiłam to kilkakrotnie) usłyszałam w radio koncert F-moll Szopena i pomyślałam sobie, że człowiek ten urodzony z ojca Francuza w Polsce, czuł się Polakiem mieszkając i tworząc poza krajem. Związany był jednak nie tylko z kulturą polską ale i francuską. W twórczości jego geniusz umiał pogodzić muzykę ludową polską z wyrafinowaniem sztuki francuskiej. To co stworzył zostało własnością całego świata. A jednak był on świadomie Polakiem. To dowodzi, że człowiek nie może należeć do dwu narodów ani dwu kultur ani być zawieszonym w próżni....



F I L M Z E Z I O T U I N S T R U K T O R E K W Stella Plage, który nakręcała druha Ilka Parys-Lewicka, wyszedł doskonale. Oglądaliśmy go już tu w Londynie kilka razy. Jeśli któraś z druchen zainteresowane są żeby go zobaczyć to najlepiej napisać do "Węzełka".

Z T E C Z K I

W Y D Z I A L U K S Z T A L C E N I A .



Jeszcze jedna wypowiedź z ostatniego korespondencyjnego kursu pfm.

Na temat "Karności" dhna Halina Kapella, przew. Francja, pisze:

1. Prawo równowagi w świecie.

- Jeśli za dużo deszczu spadnie, ziemia obraca się w błoto, rośliny gniją - ludzie umierają z głodu. Gdy za mało pada, susza panuje - ludzie także umierają z głodu.

- Gdy dziecko za dużo zje cukierków, jest chore; gdy brakuje mu cukru, również traci zdrowie.

Otóż te dwa konkretne przykłady pomogą nam zrozumieć co to jest "równowaga". Każdy człowiek wie, że to jest "ani za dużo, ani za mało, tak w sam raz".

Do tego samego wniosku dojdziemy gdy zastanowimy się nad równowagą "moralną, umysłową".

Człowiek leniwy zarówno jak ten który za wiele pracuje zapadnie w chorobę, dostanie rostrój nerwowy i pierwszy traci ochotę do wszystkiego z braku zainteresowania, drugi ma wszystkiego "dość".

Z tych przykładów indywidualnych rozszerzamy horyzont na świat. Zauważymy, że każdy system rządzenia, polityczny i ekonomiczny ma podstawową "równowagę". Tak samo kapitalizm i komunizm, mimo swych skrajnych na pierwszy rzut oka poglądów, dąży do "równowagi" ekonomicznej i społecznej. Władza, wodzowie, że równowaga prowadzi do szczęścia, a to szczęście jest celem każdego człowieka, zarówno biednego jak bogatego. Zdają sobie sprawę, że pręchlenie wagi w tę czy inną stronę dojdzie do rewolucji, do nieszczytnej. Mamy przykłady z Rewolucji Francuskiej, z Powstań Polskich czy jeszcze z Rewolucji Październikowej 1917 r. w Rosji. Są to skutki przecięcia jednej sfery społeczeństwa (chłopków, robotników, Polaków pod zaborami).

To dążenie do równowagi, do harmonii w świecie, zauważyć można w coraz to lepszych warunkach pracy, w osiągnięciach społecznych, w dyplomacji itp. Świat jest odbiciem naszej równowagi. Te równowagi "moralna i fizyczna" osiągniemy normalnym życiem, życiem rozsądnym. Każdy z nas ma swą "własną" równowagę: temu wystarczy 6 godzin snu, natomiast potrzeba aż 10 godzin wypoczynku. Te wskazówki daje nam "rozum" i też sumienie. Nie możemy wymagać od drugiego tego co od siebie, jeśli nie znamy go dostatecznie: może ten człowiek był leniwy a może poprostu chory.

Jednak społeczeństwo dochodzi do ustalenia pewnej "normy" i tą właśnie "normą" jest podstawą danego społeczeństwa i równowagi i harmonii. W każdej organizacji, statut podaje "normę" i do niej członek organizacji musi się dostosować jak najdokładniej.

2. Potrzeba karności w Organizacji - karność zewnętrzna i karność wewnętrzna.

Aby jakąkolwiek organizacja mogła istnieć, musi być karności. Co nazywamy "karnością"? Jest to wykonanie rozkazu danego przez przełożonych. W wojsku jest to "długo" wykonanie, jednak w ZHP, w organizacjach dobrowolnych tego rodzaju "poskuszeństwa bez zrozumienia i dyskusji" wymagać nie można. Ci ludzie, którzy są w danej organizacji chcą i ostatecznie mają prawo rozumieć rozkazy i wiedzieć - choć z grubsza - rację tego czy innego rozkazu. Pewnie, że nie zawsze wyznaczanie woli przełożonych jest możliwe - zależy to od wielu faktów, między innymi inteligencji i wyrozumienia danego "podporządkowanego" lecz niemniej, każdy człowiek - właśnie, że jest człowiekiem i ma swój rozum - a nie żadna maszyna, ma prawo do zrozumienia racji bytu danego rozkazu.

Zresztą przecież nawet dzieciom powinno się odpowiadać na pytanie "dlaczego", tym bardziej starszym i młodzieży. Nawet ten rozkaz jest ważny i nie wolno kaszać jak w wojsku, tylko "prosić tonem rozkazującym" - hipokryzja? - nie razek stosowanie wobec "młodszych" pewnej formy grzeczności i miłego kontaktu "szeregowy - oficer".

Dlaczego jest karność potrzebna? Dla dobrego rozwoju organizacji. I też dlatego, że każdy człowiek, a szczególnie młodzież, lubi porządek. Młodzież lubi, wymaga porządku, harmonii w organizacji, w życiu. Jest to dla niej punkt oparcia. Porządek nie jest celem lecz podstawą życia każdego człowieka, a tym bardziej społeczeństwa, organizacji.

Karność organizacyjna jest konieczna dla dobrego rozwoju organizacji, jak już pisałam. Podjęta decyzja, wspólnie przyjęta i zrozumiana, winna być wykonana przez członkinie całej organizacji - dla organizacji. Przestrzeganie daty, godziny zbiórek, zebrania czy imprezy jest rzeczą normalną. Dobra wola w stosowaniu "rozkazów", będzie większa o ile będą one zrozumiane a co najmniej wytyśmzone, chociaż tym, które są na czele jednostek - zastępów, jest zrozumiałe, że lepiej się wykona to co się rozumie lub to czego cel jest choć trochę widoczny.

Karność zewnętrzna: można ją sprawdzić. Jest to rodzaj posłuszeństwa "widocznego". Potrzeba karności zewnętrznej, tego posłuszeństwa "dla drugich" okazuje się konieczna. Wymagamy jej od uczniów (np. punktualność, mustrza, wykonanie "rozkazów") i od harcerek młodzieży i starszych. Nošenje munduru też jest dowodem tej karności. Karności zewnętrznej wymagamy również od dzieci i starszych - a może więcej od starszych, aby dać przykład młodszym. Jest ona ostatecznie tym co przyciąga młodzież. Harcerstwo łatwiej może zdobyć "młodych" tą swoją karnością zewnętrzną - mówią tu z doświadczenia własnego, tak u nas powstała drużyna..

Podnie się wymaga nie tylko "porozu" ale zrozumienia dlaczego to "porozu" są potrzebne i .. co trudniej - wymaga się karności wewnętrznej. Otóż trudna sprawa. Nikt nie może sprawdzić tej właśnie karności, biało na oko. Karność wewnętrzna jest rzeczą, trudną, wymagającą wiele dobrej woli i uparcia. Na przykład mam dzisiaj idź wcześniej spad bo jutro czeka mnie trudna praca. A tu właśnie jest bardzo ciekawy program w telewizji. Nikt nie sprawdzi faktu, lecz gdy jutro będzie trzeba wysiłku... Jestem sam ze sobą. To jest bardzo konkretny przykład, ale zubiła się ona do potrzeby karności wewnętrznej. Można powiedzieć, że karność wewnętrzna polega na daniach sobie rozkazów. Przez samego siebie: "rozkazuję sam sobie i wykonuję dane rozkazy tylko dla siebie", nie mam świadków. Lecz nie tylko dla siebie świadczą wolę i posłuszeństwo, kiedy dochodzą do wniosku że to właśnie jest "kształceniem charakteru", zdają sobie sprawę, że za moim przykładem mogą pociągnąć drugich.

Reasumując karność organizacyjna jest konieczna dla dobra organizacji i jej członkin. Lecz ta karność nie jest "wymuszona" lecz zdecydowana przez wszystkich dla wszystkich - byłaby to idealna organizacja. Aby otrzymać tę karność należy więc nie "rozkazywać" i "zmuszać do wykonania rozkazów" lecz apelować do woli i rozumie każdego człowieka. Karność zewnętrzna, podtrzymywana przez karność wewnętrzną - owocem walki ze sobą i kształcenia charakteru - są również ważne. Pierwsze będąc odwołaniem dla "drugich" i wzorem dla młodzieży; druga zostanie szczytem do osiągnięcia dla każdego człowieka, a tym bardziej Harcerki.

W odpowiedzi na ostatni list kursowy piszą:

dna Janka P Krzyżanowska, przew, Dublin, Irlandia:

"... serdecznie dziękuję za miłe słowa no i za cały kurs - takie kursy czy rozmowy i dyskusje powinny trwać całe życie, bo inaczej człowiek bardzo szybko zadawała się ciasnymi poglądami.

Serdecznie pozdrawiam
Czuwaj! Janka"

- dhna H. Zydek, przew. Kanada:

"... Gdy przeczytałam ostatnie słowa tego ostatniego listu, smutno mi się zrobiło, że to wszystko się skończyło. Przez ten kurs i listy zżyłam się z naszym "lasek" i poprostu trudno mi jest uwierzyć, że musimy się rozstać. Dużo skorzystałam z tego kursu i moralnie i umysłowo i bardzo jestem szczęśliwa, że mogłam wziąć w nim udział.

Czuwaj
H. Zydek

KONKURS HARCEREK

W odpowiedzi na ogłoszony w "Węszelku" konkurs na oznakę Złotową wpłynęło 10 projektów. Pomimo, że mamy wiele artystek w naszej organizacji tylko 10 stara się zdobyć cenną nagrodę - bezpłatny pobyt na Zlocie.

Oprócz tego 7 projektów przekazała nam Komenda Główna Złotu. Mamy więc łącznie 17 projektów z których musimy wybrać NAJ, N A J.

NAJ to znaczy: najładniejszy
Najestetyczniejszy
najatrakcyjniejszy
najpomysłowy
najaktualniejszy
najprostszy
najbardziej wyrażający to poco tam jedziemy.

Podajemy więc wszystkie otrzymane projekty, w kolejności jak nadchodzą. Niestety reprodukcja w kolorze byłaby za droga. Dlatego prosimy o dokładne obejrzenie zarówno rysunku jak i opisu podającego kolory i jak oznaka ma być wykonana, i przesłanie swojej opinii na załączonym formularzu do "Węszelka" jaknajszybciej i tak żeby doszedł do Londynu przed 20 marca 1969r.

Udział w głosowaniu mogą wziąć wszystkie czytelniczki-prenumeratorki "Węszelka", które opłaciły prenumeratę za rok 1968. Nowe czytelniczki "Węszelka" również mogą wziąć udział w głosowaniu, jeśli do swej odpowiedzi dołączą, prenumeratę za rok 1969.

Komenda Złotu Harcerek na podstawie nadesłanych odpowiedzi zdecydowała o przyznaniu nagród. Wynik konkursu będzie podany w kwietniowym "Węszelku".

OPIS OZNAK.

Oznaka wykonana z metalu i emaliowana w kolorach, ewentualnie wyszyta na czarnym suknie w rodzaju angielskich badge.
1 Kolor czarny - żółta po poległych. Czerwony - morze przelanej krwi i maki u podnóża góry. Zielony - góra na tle niebieskiego nieba, na której szczycie białe kontury klasztoru.
Szary krzyż - na nim hasło wojskowe: Bóg - Honor - Ojczyzna, oraz nazwa harcerekie - Czuwaj!
W środku oznaki wojskowe (i polskie) godło: Białą Orzeł a na nim złota lilijka. Data zakończenia walk i Złotu: 1944 - 1969, oraz miejsce: Monte Cassino kompletują projekt oznaki.

2 Projekt do wykończenia w metalu o średnicy 2". Na białym tle czerwony, cieniowany mak z białą lilijką w środku. Litery czarne. Naokoło złota obwódka.





1.



2.



3.



9.



4.



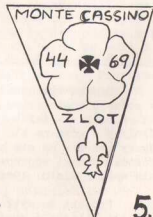
7.



6.



8.



5.



10.



ŚWIATOWY ZLOT ZHP
MONTE CASSINO
5.VIII. - 21.VIII. 1969.

11.



12.



13.



16.



17.



15.



14.

WIERZBA Z plastyku : Mak z czerwonego plastyku, na nim nalepiony krzyż z szarego plastyku, w ciemniejszym odcieniu napis "Czuwaj". Napis na maku biały lub szary.
3 Lub z metalu: Na płycie miedzianej w kształcie maku, tło emalia czerwona, osadzony srebrny - okładany krzyż.
Ladniejszy będzie mniejszy od załączonego.

SZAROTKA Oznaka Złotowa w barwach narodowych, z orłem białym na czerwonym tle maku, z lilijką szarą lub srebrną, wykonana z plastyku, żeby koloru nie traciła na deszczu, z przyciśniętą z tyłu agrafka, żeby ułatwić przypinanie do mundurów.

HECA Maszynowy haft na płótnie, tak jak robione są herby miast.
5 Tło jasno zielone. Mak czerwony w środku czarny krzyż benedyktyński. Litery czarne.
Na dole mała lilijka srebrna.

KABANOS Wzór należy wydrukować na plastyku. O tyle lepiej zrobić na plastyku, że nie będzie farbowane na deszczu, jeśli się zabrudzi można oczyścić wilgotną ściereczką.
6 Tło białe, mak czerwony, lilijka, napis i kontur klasztoru czarny.

Wykonana w plastyku na wzór tych zrobionych na złot portugalski.
7 W niebieskim kole czerwone maki i zielone listki. Litery czarne. Orzeł biały i szara lilijka na czerwonym tle.

NAPOLEON Czarna sylwetka klasztoru na biało-czerwonym tle. Na dole biała lilijka.
8 Wykonana jak oznaki hufca. Najlepiej na nylonie, bo łźniłaby się. Kolory biały, czerwony i czarny są monymi kolorami więc będą się odznaczać. Tylko 3 kolory, żeby zmniejszyć koszt produkcji.

BEREK Oznaka wymiarów właściwych. Kolor i kształt przedstawia kwiat maku. Maszynowo hafto-
9 wana na płótnie lub grubszym materiale. Tło czerwone, białe litery, lilijka niebieska.

Na złotym tle czarny kontur białej lilijki. U góry lilijki orzeł, na dole czerwony mak. Przez środek biało czerwony sztandar. Litery czerwone.

Oznaka tkana. Tło zielone. Krzyż złoty. W rogach godła: Srebrna syrena na niebieskim tle. Żubr brązowy na ciemno złotym. Lilijka złota na czerwonym. Choinka zielona na biało-czerwonym tle.

S . R . 1. Tło beżowe. Mak czerwony, lilijka czarna. Napis: Monte Cassino czarno - czerwony,
12 inne litery czerwone.

S | R . 2. Tło czerwone. Kontur lilijki czarny. Miecz i napisy złoty - czarne.

S . R . 3. Tło beżowe. Ramka niebiesko. Wątek kolorów Wirtuti-Militari. Mak czerwony z czarną
14 lilijką. Napis Monte Cassino czerwony, Złot Z.H.P. czarno-czerwony. Dąty niebieskie.

C.S.Z. 1. Na matowym biało-czerwonym materiale wyszywane błyszczącymi nićmi : czerwonymi i bia-
15 łymi litery. Orzeł i lilijka jasno - stalowo szaremi.

C.S.Z. 2. Na matowym czerwonym materiale wyszywane błyszczącymi nićmi : białymi i jasno - stalowo
16 szaremi. Owalne tło rzymskich cyfr przesywane matową, czarną nitką.

CZUWAJ! Kolory : tło biało-czerwone, lilijka srebrna (jasno szara),
17 Napisy : Monte cassino 1944 - czerwone. Światowy Złot ZHP i 1969 - zielony.

WIADOMOŚCI Z TERENU.

U.S.A.

Konferencja Instruktoerek i Kierowniczek Pracy Chorągwi Harcererek w St.Zjedn.

"Z miejsca na miejsce..." zabrzmiała pieśń i Komendantka Chorągwi w Stanach Zjednoczonych dhna hm.Janina Kuś zagałka obrady Instruktoerek i kierowniczek pracy. Konferencja, która odbyła się w Białowieży (Stany Zjednoczone) w dn. 5 i 6 października 1968 r., zgromadziła 45 uczestniczek.

W 1-y m punkcie programu instruktoerek, które wzięły udział w zlocie w Stella Plage, zapoznaly resztę z poruszonymi tam tematami i powziętymi uchwałami. W dyskusji, która się następnie wywiązała, uczestniczki konferencji wyraziły zgodzenie z postanowienia zlotu instruktoerek wysłania na Walny Zjazd wniosku o zmianę 10 punktu Prawa, a ze zrozumiałym ożywieniem przyjęły zapowiedziane uwolnienie mundurów. Okazuje się, że harcerki też lubią być modne i chcą iść z postępem czasu.

Na konferencji omawiana była sprawa wydawnictw harcerskich, które tak bardzo potrzebne są młodym drużynowym i zastępowym. Między innymi podkreśliła dhna Janina Kuś, że kartkowe wydawnictwa Komendy Chorągwi w St.Zjednoczonych doskonale nadają się do różnych ćwiczeń i gier na zbiorcach. Dalsza część konferencji odbyła się wspólnie z uczestnikami konferencji Chorągwi Harcerzy, obradującymi w tym samym czasie w Białowieży. Omawiane były sprawy związane ze zlotem pod Monte Cassino. Okazało się, że jest sporo osób, zainteresowanych wyjazdem na zlot, ale niestety wielkość delegacji z Ameryki uzależniona jest nie tylko od dobrych chęci, ale i od ilości zebranych dolarów.

1-szy dzień konferencji zakończony został kominkiem, a później zabawa dla młodszyc przy dźwiękach pływ oraz pogawędka reszty przy kawie ze świetnymi ciastkami, dostarczonymi przez zastęp instruktoerek z Detroit.

W 2-gim dniu konferencji dhna hm.Irena Łukomska, kierowniczka działu wydawniczego, zapoznała zebranych z planami wydawniczymi Komendy Chorągwi na najbliższe przyszłość, a następnie zreferowała grę chorągwi. Dhna I.Łukomska podkreśliła, jak niezmiernie ważny w pracy harcerskiej jest system zastępowy. Powiedziała ona, że Komenda Chorągwi zdecydowała tę grę uznać i chęć położyć nacisk na prace zastępu, pomoc zastępowym, a wreszcie, by dać harcerkom poczucie wspólnoty. Celem dostosowania się do obecnej chwili gra została nawiązana do bitwy pod Monte Cassino. Dyskusja na temat gry była ożywiona, a starsze instruktorzy z ogromną przyjemnością stwierdzili, że młodsze zabierały głos często i rzeczowo. Wyrosły następczy nie!

Omawiano później jeszcze inne ważne sprawy: kursy szkoleniowe, akcje letnia hufców, archiwum, które podjęła się poprowadzić dhna Ewa Gierat, konieczność dzielenia się nowymi zdobyczami.

Czas upływał szybko i trzeba było kończyć konferencję. Jeszcze tylko odczytanie "Krucjaty miłości" wydanej w Polsce przez kardynała Stefana Wyszyńskiego, a potem "Już do odwrotu." i pożegnania.

Każda z uczestniczek wróciła do domu z pamiątką - broszką, wykonaną ręcznie z drzewa, z napisem: Białowieża 1968.

Czy warto takie konferencje urządzać? - takie pytania zadawała sobie Komenda Chorągwi. I organizatorzy, i uczestniczki musiały pokonać różne trudności, z których największą to odległość - a to tylko 2 dni i koniec.

Czy jednak możliwe byKoby takie zrozumienie się, nawiązanie przyjacieli, takie poczucie jedności i wiary organizacyjnej bez osobistego, choć na tak krótko, zetknięcia się? Jeśli zostało to choć w części osiągnięte - wysiłek i koszt opłacił się.



INSTRUKTORKI

piszą.....

dhna W. Nawojcka, hm. Francja pisze: "Na ręce Drogiej Druhu Naczelniczki przesyłam dla wszystkich miłych Druhen z Anglii, najlepsze życzenia zdrowych i pogodnych Świąt Narodzenia Pańskiego i szczęśliwego Nowego Roku.

Niech Boża Dziecina użyży sił do dalszej służby Bogu, Polsce i bliźnim i niech rezultaty tej pracy poruszą, obudzają, a bodźcem będą dla czynnych.

Czuwaj!
W. Nawojcka
- zawsze jednako oddana naszym harcerskim
sprawom. "
.....

dhna Zosia Halek, hm. Toronto, Canada pisze: " W ostatnią sobotę, odbyła się nasza Konferencja Instruktorów. Wiązo w niej udział więcej Instruktorów niż w latach ubiegłych. Atmosfera była b. serdeczna. W wypowiedziach poszczególnych druhen wyczuwało się troskę o to, by organizacja rozwijała się jak naj-pomyślniej. Wyszakam poprzednio moje sprawozdanie z pracy Komendy. Jako poprawkę do niego (po otrzymaniu sprawozdań wszystkich Hufców) należy wiedzieć to, że

- a) stan naszej Chorągwi jest o 186 większy,
- b) ilość jednostek o 9 większa.... "

dhna Ewa Gieratowa, hm. Nowy York, pisze: " Kochany Wężełku, W tak pięknej, nowej szacie, głowę straciłeś - nie dziwota - i przyfrunęłeś na stary adres, a nie do Domku w Bethlehem, więc dopiero dziś Cię czytam. Ale Naczelniczka tak mnie wytrenowała, że chwytam za pióro, gdy tylko zawieszę.

Kto rysował ozdękę, oraz ptaszki na ostatniej stronie? Przypominają się czasy Irlki Bogdanowiczowej? "Przymyślny ciekło" osoby umiające zadnie czarnym tuszem pomagać, to wielka potrzeba wydawnictw harcerskich.

Skleplik ucieszyły mnie zapewnieniem, że w młnicsznie dostarczą wszystkiego, czego, dąsza zapagnie. Nasza hufcowa, prowadząca sklepik Podhala, zwykła narzekać, że "londyjskie" załatwianie trwa miesiącami, poprawa będzie bardzo mile widziana.

Na marginesie wypowiedzi dhny hm. Dzdzarskiej-Zaleskiej, zastanawiam się, co praktycznie dla mnie oznacza zratanie się świata i współczesny, faktyczny obowiązek wobec bliźniego, owa "wymienność" biednych dzieci polskich z demy-zionny w roku 1912 i głodujących murzyniutek w Biafrze w roku 1968, Dówiad-ziony na własnym podwórku gdy masę rozstrzygnąć, czy "powinam" jechać na polską imprezę harcercią, z której dochód przeznaczony jest na transport na Monte Cassino, czy też pomóc w miejscowej imprezie w Bethlehem, na której okoliczna młodzież biała i murzyńska, występując artystycznymi zbiera fundusze na letni wyjazd do Ghany, aby poznać korzenie swej kultury i reprezentować Złoda Amerykę na kontynencie afrykańskim. Rządowe subsydia na takie eskapady wzbudzają oczywiście gwałtowne kontrowersje - tyle mil, tyle forsy, lepiej jednej rodzinie murzyńskiej dom wybudować!

Na tę samą melodię słyszałam też podobne sZowa - "gdzie sens masowo taszczy dzieci przez Atlantyk na Monte Cassino, lepiej porządny odepdek letni stworzyć, dla nauki o Polsce i dla przyjemnych wakacji w polskim gromie"... Każdy ma oczywiście swoje szumne racje, a kto i jak ma decydować o hierarchii celów i wartości, (nie mówiąc o metodach i o skutecznych środkach w ich osiągnięciu) to nielada pytanie. Ciagle musimy wybierać, rostrzygnąć, uczyć się z doświadczeń.

leż elementów trzeba wyważyć w sytuacjach, gdzie "wielkie jest materii pomieszenie". Za swojszczyznę i za przyjemność oglądania kochanych Podhala-nek, zapłacić masę długą jangą, w praktyce w dany weekend już się więcej nie zjedzą. Obowiązek zawodowy, racjonalne zużycie czasu, oraz chęć życia się, zrozumienia i współpracy codziennej z grupą ludzką, wśród której - daj Boże - choć żyć at do śmierci, przemawia oczywiście za imprezą miejscową. Związszcza, że jest ona pierwszym "balonem próbnym" i wywołała mieszana reakcję, w Bethlehem nie ma bowiem czarnych mieszkańców, ale pewna grupa białych, jak i podobne grupy w okolicznych osiedlach, współdziałają z akcją międzyzwychnawiej placówki w Waterbury (miasto stutysięczne, które usarży przeciwdziałacz rasizmowi. (Przeczytajcie artykuł Danuty Hostwin "Czarny Ogień" w Kulturze padnicznikowej, jako ogdne tło do mojego osobistego szczęśliwka). Nasza grupa betlejemská nazywa się ASTER - A start toward equal races. Zostałam do niej wciągnięta przez sąpladkę z mych przyjaciółek Benedyktynek. Zostałam do niej wciągnięta oraz przez jedną z mych przyjaciółek Benedyktynek.

Żupełnie niezależnie od tego betlejemskiego zespołu, agencja w której pracuję - Catholic Family Services of Waterbury - wysyła mnie na 1 dzień w tygodniu do dzielnicy murzyńskiej, z której właśnie rekrutuje się amatorski zespół artystyczny, zaproszony na występ w Bethlehem. W tej chwili moim zawodowym obowiązkiem jest uchwycenie różnicy w podejściu naszych dotychczasowych kldjentów - middle class, white, catholic - a nowych, najbardziej potrzebujących rady i pomocy (nie chodzi o finanse) a niezadowolonych do Korzystania z klasycznego podreśnictwa, t.j. tygodniowych regularnych sesji. - Wszystko to jest żywe, pasjonujące, angażuje w całej pełni moje czkowieństwo i daje mi pocu-cie pełnienia służby Bogu i bliźnim, której nie kto inny, jak Organizacja Har-cerek, uczy mnie od 35 lat.

.. A gdzie sZuiba Polsce? Może w tym - jak słusznie pisze dhna Dzdzarska-Zaleska, że "muzycy, którzy nas poznają, wiedzą, że jesteśmy Polakami". I zachwycają się polskimi opłatkami na betlejemskim śnianie.

Nowy dom - już pod dachem - nazywany jest "The Polish House" - po polsku będzie wypełniony i Polacy będą z niego korzystać... w letnie weekendy, lecz w dnie powszednie, pochZania mnie życie amerykańskie, wielobarwne, wciągające w swój warkit strumień.

Do następnego razu, Wężełku. Czekajcie Cię na Dzień Myśli Braterkiej, w którym tak wiele jest do myślenia.

Czuwaj!
Ewa "

dhna Ela Zbyszewska, hm. Chicago, pisze: ... Miałam Radę Hufca w listopadzie i rozdziałam drużynowym "Ochotki", była taka reakcja dziewoczek że proszę o przesłanie następnych 50 sztuk jak najszybciej. Nawet tropicielki choć kupow-ać bo twierdzą, że im się przyda w przygotowaniu do następných stopni...

"Tu Sędziaci" przesłać do "Węzełka" - "47 Rutland Gate, London S.W.7, England, przed 25 marca, 1969".

Najbardziej podoba mi się projeky Nr.....
Na drugim miejscu stawiam Nr.....
Na trzecim miejscu stawiam Nr.....

Czuwaj!

Data.....

- 15 -

Czytelny podpis przewodniczki "Węzełka".



..... Mam obecnie 163 harcerki w Hufcu. Przygotowujemy się do występu w Muzeum Przemysłu i Wiedzy gdzie przedstawimy Polskie zwyczaje świąteczne, z kołędnikami w 30 min. programie. W styczniu wystąpimy ponownie w telewizji w programie świątecznym. Pracy mam bardzo dużo, a najwięcej z różnymi występami na zewnątrz. Byłyśmy na sztuce A.Mickiewicza "Dziady" wystawiana przez nasz teatr emigracyjny. Poszłyśmy w mundurach, a było nas 76. Teraz pracujemy intensywnie nad zbieraniem funduszków aby ułatwić naszym dziewczynom wyjazd na Złot. Mamy trudności gdyż Ośrodek nasz zakupił w tym roku 340 akrow ziemi z jeziorem i lasami na obozy i KPH zbiera stale pieniądze na spłatę tego Ośrodka, tak że my musimy uzyskać fundusze własną pracą: w szatniach, sprzedają różnych robótek ręcznych. Wydałyśmy książeczkę po angielsku z najpopularniejszymi przepisami (kulinarne) które powieliłam w pracy i jak do tej pory zarobiłyśmy już 100 dol.

Do tej pory mam 10 zgłoszeń pewnych na Złot a następne zgłoszenia przyjdą jak tylko rodzice będą wiedzieli że córki ich uzyskają jakieś zapomogi, dlatego musimy zarabiać.

Ela Zbyszewska"

Pierwszą stronę - okładkę - w poprzednim numerze, tak samo jak i w tym numerze rysowała drużna Maryla Michałowska, hm, Kent, Anglia. Serdecznie jej dziękujemy i mamy nadzieję, że i w przyszłości zechce uprzyjemniać nam nasz "Węzełek".

Ptaszki na ostatniej stronie poprzedniego numeru jak i inne drobne ozdóbki jak dotąd "rysuje" sam "Węzełek".

Bardzo przepraszamy, że obecny numer "Węzełka" jest trochę spóźniony i to właściwie nawet nie z naszej winy. Kilka druzhen zapowiedziało, że nadesła projekty oznak na konkurs, czekał więc "Węzełek" grzecznie na "spóźnialskie", i przez to sam się spóźnił. Ale na przyszłość będzie już napewno lepiej.

Do zobaczenia za dwa miesiące

Węzełek 

